GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 138.** 23. listopada 1839.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Magistrat królewskiego miasta Lwowa mianował w dowód swego wysokiego poważania, na uprzedni wniosek wydziału miejskiego, Alexandra hrabiego Fredra obywatelem honorowym miasta Lwowa.

— *Z Wiédnia* —

Towarzystwo przyjaciół muzyki Państwa Austryjackiego wyprawiło tutaj w tym roku jeden z najświetniejszych festynów muzycznych. Ale gdzież znajdziemy tak spaniałą i na ten cel dogodniejszą miejscowość, jaką jest c. k. ujeżdżalnia zimowa, w któréj ten festyn wykonano? gdzież obok najsłynniejszych śpiewaków z profesyi, obok tylu słynnych nazwisk, znajdzie tak wielu miłośników muzyki, którychby w wielką muzyczną orkiestrą, złożoną z przeszło tysiąca osób, połączyć było można? Nakoniec gdzież znajdziemy tak zamiłowaną w kunszcie publiczność jak w téj stolicy, owéj sławnéj ojczyznie Hajdenów, Mozartów, Beethowenów, których duch ciągle w jéj mieszkańcach przebywa? Towarzystwo to wykonało tą razą d. 7. i 10. listopada prawdziwie po mistrzowsku wielkie *Oratorium z życia St. Pawła*, napisane przez Felixa Mendelsohna-Bertholdy. Liczna i dobrana publiczność zgromadziła się w tych dniach zawczasu do nadmienionéj ujeżdżalni, i za przybyciem Ich C. K. Mości i najdostojniejszego dworu zagrzmiała z trzykrotnym okrzykiem radości: Niech żyje! Uniesiona zapałem publiczności orkiestra, za daniem uroczystego znaku przez jeneralnego dyrygenta, pana Schmiedel, ozwała się z całą imponującą potęgą pełnéj swéj harmonii i z wzmagającym się ogniem wykonywała przeszło przez półtrzecia godziny 45 co raz odmiennych numerów tego wielkiego oratoryjum. Wrażenie wszystkich tych utworów muzycznych jest uroczyste i religijno-wzniosłe. Osnowa ich wyjęta jest z dziejów apostolskich nowego testamentu.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomość o złożeniu hrabi d'Espana (doniesiona w przeszłéj »Gazecie« naszéj) potwierdziła się. *Moniteur* z d. 8. listopada zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Perpignan z d. 5. pomienionego miesiąca z tym dodatkiem, że stan atmosfery przeszkodził jéj wcześniejszemu przybyciu: »Jenerał dowodzący 21. dywizyją do ministra wojny. Dnia 26go października wygnała junta hrabiego d'Espana i członków Orteu, Ferrer i Saupons. Sądzą, że przez departament *Arriege* do Francyi się udali. Segarra objął dowództwo i więźniów cywilnych w Berdze na wolność puścić kazał.

Gaceta de Madrid z d. 1. listopada zawiéra wyrok Rejentki, mocą którego posiedzenia Kortezów do dnia 20. listopada zawieszono. Za powód do tego postanowienia podają potrzebę przekształcenia gabinetu. — Oprócz tego zawiéra *Gaceta* okolnik, wydany przez ministra spraw wewnętrznych, Don Lorenzo Arrazola, do wszystkich szefów politycznych, którym donosi o przyczynach tego kroku. — Mówiono o tém w Madrycie, że Rejentka ma chęć hrabiego Toreno, którego się niezwłocznie w stolicy spodziéwają, do ministeryjum powołać. Lecz jenerał Seoane, drugi komendant Katalonii, miał pisać do Rejentki, że gdy ten były minister znowu do stéru państwa powróci, Katalonija odłączy się natychmiast od centralnego rządu.

)(

Gazette de France przypisuje zdradzie złożenie hrabi d'Espana i twierdzi, że francuzkie złoto i wpływ angielski skutkowały na katalońskich karlistów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Różne wieści krążą o zaślubinach Królowéj; przed kilku dniami powątpiewano o tém; teraz zaś panuje znowu w publiczności to mniemanie, że Książę Albert Sasko-Koburski będzie wybranym Jéj K. Mości, ponieważ tenże ciągle jeszcze w Windzorze przebywa i jest nieustannym towarzyszem Królowéj, tak przy codziennéni jéj nabożeństwie, jakoteż na przechadzkach. Przytém także pisemko pod tytułem: »Pamiętnik o nastąpić mających zaślubinach Królowéj Wiktoryi I. wraz z dokładną biografiją Alberta Księcia Saskiego« przez Dra. Horn napisane, właśnie opuściło prasę, nakładem londyńskiego księgarza Southgate. Wyłożono tam między innemi, że zamęźcie to zgodne jest zupełnie z konstytucyjnemi zasadami kraju.

Sir Ralph Howard, członek parlamentu z Wicklowa, który dotychczasowe ministeryjum wspiérał, oświadczył teraz, że dłużéj tego czynić nie będzie i z tego powodu wydał pod d. 24. października adres do swych wyborców, w którym między innemi rzekł co następuje: »Od czasu jak ostatni raz miałem zaszczyt starać się o głosy Wpanów, w polityce gabinetu Melbourna ważne zaszły zmiany. Tajne głosowanie stało się teraz wyraźném pytaniem. Początek ten do organicznéj zmiany w konstytucyi jest zdaniem mojém krokiem nader niebezpiecznym, a uskutecznione przez ministeryjum Greja zamknięcie bilu reformy tak dobrze jak zniesiono. Ostatnie mianowania, które wszystkie do partyi ruchu należą, odpowiadają zupełnie téj zmianie. P. Shiel zapuszcza się daléj w istocie niż jego koledzy: zdanie jego o użyteczności zniesienia ustawodawczéj unii i zupełnego upadku kościoła protestanckiego w Irlandyi, każdemu jest wiadome. Poczytuję za powinność swoję zawiadomić Wpanów, że sumienie nie pozwala mi na zmiany te przystawać.«

Podług doniesienia umieszczonego w dzienniku *Globe*, podano do lordów izby skarbu przeszło dwa tysiące projektów, pod względem zaprowadzenia opłaty od listów podług Hillowskiego planu i tak doskonałych stemplowanych kopert, któreby od wszelkiego zfałszowania zabezpieczały. Zresztą pisma opozycyjne utrzymują, że ten plan, jeżeli nie zupełnie zaniechanym, to przynajmniéj odłożonym został, ponieważ pocztmistrz jeneralny sam się teraz przekonał, że do przysposobienia się w téj mierze, większego czasu potrzeba będzie, niż z początku mniemano. Plan ten, twierdzą z szyderstwem nadmienione pisma, zamiast piérwszego stycznia 1840, zaprowadzonym będzie zapewne *prima Aprilis*, jeżeli kiedy do tego przyjdzie.

Gazety londyńskie z d. 5. listopada zawiérają wiadomość o krwawym dnia poprzedniego rokoszu Chartystów w Newport. Buntownicy w liczbie 7 do 8000, pod przewodnictwem niejakiego John Frost, wpadli zrana do miasta i natychmiast uderzyli na dom, w którym władze były zgromadzone; lecz od wojska, które niezwłocznie na utłumienie rokoszu przybyło, zostali odparci, przyczém kilku buntowników bądź ubito bądź raniono; atoli także burmistrza tego miasta, p. Phillips, kilku urzędników municypalnych i kilku żołniérzy w utarczce raniono. — Lękają się uderzenia Chartystów na Brekon i Monmouth. Wiadomości te wielkie wrażenie sprawiły w Londynie, gdzie już mniemano, że chartyzm wymarł zupełnie.

Dnia 2. listopada zastrzelił się w Freshfield koło Bathu admirał Sir Henry Trollope. Pedogra, którą od lat 40 cierpiał, na głowę mu nareszcie uderzyła. Przyjaciele, lękający się samobójstwa, oddalali od niego broń wszelką; lecz on odebrał sobie życie przytknąwszy do głowy flaszkę z prochem i podpaliwszy takowy. Sir Henry był w 84. roku życia.

W kolegium *Eton* odbyła się nie dawno przykładna kara. Uczniowie kolegium tego, w liczbie 500, dopuszczali się na przeszłorocznym jarmarku w Windzorze różnych bezprawi: obalali budy, znieważali niewiasty i targnęli się nawet na policyję. Z powodu tych wykroczeń było uczniom tą razą odwidzenie jarmarku surowo przez zwiérzchność zakazaném. Wieczorem przed jarmarkiem kilku nauczycieli otrzymało doniesienie, że coś się knuje; przeto gdy jeszcze uczniowie spali, odbyła się rewizyja, przyczém kilka ołowiem napuszczonych lasek znaleziono. W dzień jarmarku dwóch nauczycieli w pobliżu placu targowego stanęło na czatach. W istocie znaczna ilość uczniów mimo zakazu przybyła. Czatujący nauczyciele zapisali sobie 26 nieposłusznych. Nazajutrz przywołano ich i wszystkich bez wyjątku tak większych jakoteż mniejszych (w Etonie są uczniowie od 8 do 18 lat) publicznie rózgami wysmagano i umieszczono w szkole o jednę klasę niżéj.

Francyja.

Moniteur z dnia 8. listopada umieścił teraz, już od dawnego czasu zapowiedziane mianowanie dwudziestu parów; wydane w téj mierze pod dniem 7. b. m. rozporządzenia, podpisane były

przez prezydenta rady, ministra spraw zewnętrznych. Nazwiska ich są następujące: Aubert, były deputowany; Berenger (de la Droume), deputowany, radzca przy sądzie kasacyjnym; hrabia Oktawijusz de Boissy, członek rady jeneralnéj departamentu Cher; wice-hrabia Borelli, jenerał dywizyi; wice-hrabia Cavaignac, jenerał dywizyi; Cordier, członek instytutu; Daunou, były deputowany, członek instytutu; Despans-Cubiéres, były minister, jenerał dywizyi; Etienne, deputowany, członek instytutu; Lebrun, członek instytutu; margrabia de Lusignan, deputowany; baron de Malaret, były deputowany; hrabia Eugenijusz Merlin, były deputowany, jenerał dywizyi; Persil, były deputowany i były minister; hrabia Julijusz de la Rochefaucauld, były deputowany, członek rady jeneralnéj departamentu Loiret; Rossi, członek instytutu; hrabia de Saint-Hermine, były deputowany i były prefekt; baron Teste, jenerał dywizyi; de Vandeul, deputowany, były pełnomocny minister; i Viennet, były deputowany, członek instytutu. — Dzienniki paryzkie wszystkich barw wyrażają się bardzo niepomyślnie o tém nowém mianowaniu parów, które obejmując wszystkie stronnictwa, zdaje się, iż żadnemu z nich nie dogodziło. Dziennik *Constitutionnel* klasyfikuje nowo-mianowanych parów w sposób następujący: Dawny środek: margrabia de Lusignan, hrabia Merlin. — Piętnasty kwietnia: Berenger, Despans-Cubiéres, Vandeul. — Doktryniści: Persil, Rossi, Lebrun. — Lewy środek: Etienne. — Lewa strona: Daunou, Cordier, wice-hrabia Borelli. — Dwunasty maja: baron Teste. — Legitymiści, którzy do obecnego rządu się przyłączyli (*Legitimistes-ralliés*): de Saint-Hermine, Malaret. — Viennet reprezentuje dawną większość Perriera; tylko hrabia Oktawijusz de Boissy nie należy do żadnego stronnictwa i mianowanie swoje podobno wielkiemu majątkowi swemu jest winien.

Pod względem wiadomości, jakoby zbiegłych oficerów rossyjskich przez granicę francuzką nie przepuszczono, *Moniteur Parisien* pisze, co następuje: »Minister spraw wewnętrznych zapytał o to prefektów departamentu Mozeli i Ardennów. Piérwszy dał telegrafem następującą odpowiedź: »Jakoby jedénastu oficerów rossyjskich miało przybyć przed bramy Longwy, i jakoby ich nie wpuszczono, wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną.« Taka jest wyraźna odpowiedź komendanta placu i burmistrza miasta Longwy.« — *Moniteur* z dnia 8. listopada dodaje: »Zaraz po odpowiedzi prefekta departamentu Mozeli nastąpiła odpowiedź prefekta departamentu Ardennów. Podług tychże ani w Sedanie ani w Longwy nie pokazał się żaden obcy oficer i żaden taki nie zdarzył się wypadek, coby był mógł stać się powodem do umieszczonych w dziennikach twierdzeń.«

Od kilku dni rozesłano nowe rozkazy do wszystkich koszar stolicy, celem wykonania na piérwsze hasło planu, ułożonego przez marszałka Gerard na przypadek, gdyby niespodziane powstanie bezpieczeństwu stolicy zagrażało. Według planu tego, wszystkie w Paryżu stojące pułki mają wytknięte naprzód swoje przeznaczenie i w mniéj niż pół godziny mogą być eszelonami rozstawione po wszystkich dzielnicach Paryża. Tylko pełniący służbę oficerowie sztabowi wiedzą, jakie w przypadku takim odbyć się mają obroty. Każdéj kompanii w planie strategicznym naprzód posterunek wyznaczono.

Dnia 5. listopada, baron Pasquier, jeneralny prokurator Franck-Carré i kilku członków sądu parów udali się do *Conciergerie* i przedsięwzięli nowe badania z obżałowanymi o powstanie w miesiącu maju. — August Blanqui obrał sobie za obrońców pana Dupont i pana Martin (z Strasburga).

Oskarzonych o robienie prochu odwieziono pod eskortą d. 5go zrana z więzienia *Sainte Pelagie* do *Conciergerie*.

Arcybiskup paryzki, według ostatnich wiadomości, miał się znacznie lepiéj i jest nadzieja niezwłocznego przyjścia do zdrowia.

W Tulonie otrzymano następujący list z Philippeville (w Algierze) z dnia 29. października: »Gońcy z głębi kraju doznają przeszkód w drodze. Gościńce, w skutek deszczów od dni kilku ciągiem padających, nie są prawie do przebycia, i wszystko lękać się każe o los oddziału wyprawczego. Posiłki doń wyprawiono. Wieść powszechna krąży, że między naszém wojskiem a Kabylami już przyszło do kilku utarczek. Arabowie, z głębi kraju tutaj przybyli, zapewniają, że wielkie wzburzenie panuje między kilku plemionami w górach, które broń podniosły.« — Eskadra neapolitańska, z pięciu okrętów wojennych złożona, zawinęła dnia 22go do zatoki algierskiéj. Przybyła ona z Tangieru, gdzie popierała u Marokanów pretensyje swojego rządu, i po krótkim wypoczynku opuściła zatokę algierską, nie zetknąwszy się bynajmniéj z miastem.

Najnowsze wiadomości z Budszyi z dnia 23go października (w pismach południowo-francuzkich) donoszą, że tamtejszą małą załogę tak piechotą jakoteż konnicą wzmocniono. Podpułkownik Bedeau, komendant legii cudzoziemców, miał dnia 26. października wyruszyć z Budszyi w góry na czele kolumny złożonéj z 1200 ludzi, o cztéry godzin od miasta założyć obóz, a potém

wyjść naprzeciw oddziału wojska, będącego z Setyfu w pochodzie pod głównem dowództwem marszałka Valée. Spodziewano się mocnego oporu. Szef batalijonu Filippi ma pod niebytność podpułkownika Bedeau objąć dowództwo nad miastem Budszyją. W mieście tém wielka panowała radość, że się nareszcie pomszczą nad plemionami, które komendanta Salomona de Musis przed trzema laty skrytobójczo zamordowały, a którym dotąd wszelkie napady bezkarnie uchodziły.

Dnia 7. listopada głoszono na giełdzie w Paryżu, że oddział wyprawczy pod księciem Orleańskim, został przez Arabów napadniętym i pobitym.

Korweta *Recherche* pod kapitanem Fabre powróciła do Hawru z wyprawy swéj na morze pod północnym biegunem. Ta korweta odpłynęła była z Hawru ku wyspom Farörn, oznaczyła dokładnie jeograficzne ich położenie, i przytém jeszcze inne przedsiębrała badania. Dnia 12. lipca zawinęła do Hammerfest niedaleko północnego przylądku, i ztamtąd odpłynęła ku Szpicbergom, gdzie, ile tylko śnieg i mgła dozwoliły, różne badania przedsiębrała. Dnia 13. sierpnia korweta *Recherche* opuściła Szpicbergi i wzdłuż norwegskiego wybrzeża z powrotem się puściła.

Belgija.

Minister skarbu, jak słychać, mianował komisyję, dla rozpoznania pytań, które likwidacyi z rządem holenderskim na zawadzie stoją. Miano polecić komisarzom, by działali przy tém w duchu pojednawczym. Spodziéwają się przeto, iż skutek tych obrad dopomoże układom, które późniéj w Utrecht rozpoczętemi być mają.

Niemcy.

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* do umieszczonych w piśmie swojém wyciągów z W y k a z u w ł a d z y c e n t r a l n é j Z w i ą z k u następujące dodaje uwagi: »Z wyszczególnionych skutków festynu hambachskiego tylko niektóre chcemy wyjąć rysy. Najprzód wszakże należy nam powtórzyć jedno miejsce z listu, pisanego z Jeny d. 6go lutego 1832, którego autorem, według wszelkich okoliczności, ma być student R o c h a u z Wolfenbittel, i kreśli on jak następuje owoczesny sposób myślenia: »Zle byłoby zaiste gdyby główny warunek naszego wielkiego przedsięwzięcia nie miał się urzeczywiścić; jednakże, jak stale wierzę, nie może i nie powinno takowe dłużéj być odkładaném. Skutek wywarty przechodem Polaków na umysły niemieckie jest ogromny i zapewne nie tak prędko przeminie. Utrzymywać go i powiększać mamy czas do końca czerwca, ale wtedy pod jakimbądź warunkiem coś stanowczego zdziałać potrzeba. Jeźli przedsięwzięcie nasze nieuzyska aż do tego czasu żadnéj silnéj zewnętrznéj podpory, wtedy Turyngia będzie najlepszém ogniskiem, z którego płomień rozniecić można. Pomniéj jaki moralny skutek wywrze sześć lub siedm straceń z tronu, wykonanych bez wielkiéj pracy i niebezpieczeństwa. A jeźli zarazem jeszcze kilka puginałów w ruch wprawimy, cóż wtedy? W ogóle zaczynam mieć znowu niejakie zaufanie do tej ostatniéj teoryi, a znam takich ludzi, którzy wzdrygać się nie będą wykonać ją praktycznie.« D. 18go czerwca 1832. pisał student H u d e z Heidelbergu: »Burszostwo nasze w Heidelbergu odznacza się; aż do ostatniego męża stanowczo-rewolucyjne, może ono w każdym czasie wystawić dzielny zastęp ochotników, gdyby do walki przyszło. Przez całą zimę aż do obecnéj chwili żyliśmy w ciągłém oczekiwaniu, że w Bawaryi reńskiéj wybuch nastąpi, a wiarę w to powzięliśmy nie li z samego domysłu, lecz ze związków, utrzymywanych w Bawaryi reńskiéj a mianowicie z dziennikarzami. Raz w zimie nawet do tego stopnia przyszło, że my bez spoczynku po nocach, czekaliśmy co chwila rozkazu do wyruszenia. Nam Jenajczykom, równie jak wielu innym zabiegi przeciw temu były zupełnie obcemi, i tak z artykułów dziennika *Tribûne* — która już jak gdyby w czasie rewolucyi przemawiała — jakoteż ze szczególnych wiadomości inaczéj sądzić nie mogliśmy, jak tylko, iż szczérze o tych rzeczach myślano.« U studenta B r ü g g e m a n n znaleziono koncept listu, pisanego z Heidelbergu przed samym festynem wilhelmbachskim (d. 22. czerwca 1832), a przeznaczonego dla przełożonego związku ku poparciu druku. Daje on tamże wyjaśnienia o stosunkach w Heidelbergu i mówi dosłownie, jak następuje: »Dr. R. (R a u s c h e n b l a t t, któremu on, B r ü g g e m a n n, następujących szczegółów udzielił ustnie według własnego zeznania w czasie tegoż w charakterze emisaryjusza odbywanéj podróży) był tu i dzielił wasze zdanie; 25 do 30 młodych ludzi jest bezwarunkowo gotowych, z własnego pomysłu, samodzielnie, wykonać jaki czyn śmiały — skoro rozkaz do tego wyjdzie od mężów mających zaufanie. Do działania w większéj masie, przy formalnym wybuchu, zaręczyć można za dwieście do trzysta uczestników i za trzydziestu do czterdziestu takich, co zaczną i dadzą hasło. Co do czynności mających być osobiście wykonanemi — na ośmiu mężów spuścić się można.« Uczyniwszy uwagę, że jednego dnia mogą w moc swoję dostać Heidelberg z wszelkiemi kasami, ale nie potrafią dłużéj go utrzymać, jeźli woj-

sko gdzie indziéj zatrudnioném nie będzie, tak daléj rzecz prowadzi: »Kilku obywateli miejskich bardzo się zapaliło za naszą sprawą — odbywają oni po wsiach sąsiednich zgromadzenia z włościan złożone — radzą, by się uzbrajano, i w ogóle czynią to wszystko, co im kilku z nas, mających ich zaufanie, czynić każe.« Powodzi téj musiała być tama położoną. Druk, który rewolucyi rozmyślnie drogę torował, połączony z nim błędny wykład stanowych praw konstytucyjnych, zgromadzenia ludu odbywane w nadziei gwałtownego powstania mas, széroko rozgałęzione związki polityczne, między któremi jeden przynajmniej szczególnie rozszérzony, już wtędy, jak późniejsze jego wykrycie okazało, dojrzał do zbrodniczego postanowienia mieć udział w rewolucyi — te wszystkie do jednego celu dążące zjawiska, wywołały ku obronie przeciw codzień groźniejszemu powstaniu, uchwały Rzeszy niemieckiéj z dnia 28go czerwca i 5go lipca 1832. Uchwały te przeszkadzały otwartemu zamachowi za pomocą druku i przez zgromadzenia ludu; lecz partyja rewolucyjna nie przyszła do upamiętania. Wszelkich używano środków do podburzania przeciw tym uchwałom. Liczne protestacyje puszczano w obieg. Z tych jedna w tysiącach egzemplarzy w Bawaryi reńskiéj rozszérzona, zaczyna się temi wyrazy: »Wojna domowa! tak brzmi hasło Sejmu Rzeszy niemieckiéj. Zniszczenie tych pięknych kwiatów, na które ojczyzna okiem ufności z swego politycznego łoża śmierci pogląda, utłumienie wszelkiego wolnego ruchu ducha ludzkiego, teto są napisy na chorągwi partyi, która nad Niemcami żelaznem berlem panować zaczyna.« — D. 22. lipca 1832. odbyło się w Frankforcie zgromadzenie związku ku poparciu druku; zebrało się około czterdziestu uczestników. Że przeniesiony do Frankfortu komitet centralny pomienionego związku niezwłocznie działalność swoję rozpoczął, o tém są pewne ślady. W pięć tygodni po oném zgromadzeniu jeden z czynnych członków związku, adwokat Dr. K ö r n e r we Frankforcie — teraz zbiegły z powodu uczestnictwa w buncie z d. 3go kwietnia 1833 — pisał do adwokata R ü d e r w Eutynie: »W tych dniach od tutejszego »ojczystego stowarzyszenia« (tymczasowego komitetu centralnego) otrzymasz listę do zapisywania się w związek ku poparciu druku.« »Co-dzień« wyrażono daléj w tym liście« rozwidnia się pogląd na uciemiężenie naszéj ojczyzny także u Dólnych-Niemiec mieszkańców. Wybornie ułożona odezwa do Nasauczyków, ażeby odmówili podatków, skutkowala, i już odmawiać zaczynają. Protestacyja Bawarczyków reńskich, opis festynu hambachskiego, Wirtha najnowsza rozprawa: »Reforma Niemiec«, która się wkrótce po wszystkich krajach rozejdzie, nie pozostaną bez owocu.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 10. *listopada.* —

Dnia 8. b. m. rozstał się z tym światem w 88. roku życia, w dobrach swoich Pilaszkowie, F r a n c i s z e k R y x, były major wójsk polskich, i przyboczny sekretarz Króla Stanisława Augusta.

(*G. Kr.*)

Serbija.

Gazeta zagrabska: *Jlirske narodne noviny* w nr. 89. z d. 5go listopada mieści ciekawe wiadomości o głównych osobach teraźniejszego serbskiego rządu: Jefremie O b r e n o w i c z u (bracie oddalonego księcia Miłosza), Abrahamie P e t r o n i e w i c z u, W u k s y c z u, arcybiskupie belgradzkim Piotrze J o a n n o w i c z u (niegdyś profesorze gramatyki przy gimnazyjum w Karłowicach pod dyrektorem Drem Rumy) i o małżonce Jefrema Obrenowicza A n c e. Szczególniéj Ankę bardzo w téj korespondencyi chwalą. Nazywają ją tamże »wzorem i zrenicą Serbii« (*urnek i zenica Serbie*), daléj »gwiazdą, mogącą świetnieć na każdém europejskiém niebie« (*zvezda, koja bi na svakom europejskom nebu blistala*), nareszcie boginią, którą chór gracyj jak najchętniéj za Afrodytę by uznał. Wynoszą ją z tego, że łączy w sobie naturalność, grzeczność i przymiot stania się bez zalotnictwa ulubioną, słowem że to jest młoda po między ludźmi mieszkająca nimfa czyli sławiańska *Wila*. W belgradzkim arcybiskupie Joannowiczu chwalą otwartość, czynność, zamiłowanie do nauk i do serbskiéj literatury.

Dwunastu młodych Serbów wyjechało z Belgradu z panem Miłowakiem do Semlina, z kąd daléj udać się zamyślają. Trzech z nich uczyć się ma górnictwa w akademii górniczéj w Szemnic, reszta pojedzie do Wiédnia, bądź dla uczenia się w szkole artyleryi, bądź dla słuchania nauk w instytucie politechnicznym, poczém pojadą w podróż do Berlina, Londynu i Paryża.

NOWINY LWOWSKIE.

I n s t y t u t g a l i c y j s k o - m u z y c z n e g o t o w a r z y s t w a otwiéra od dnia 1go grudnia r. b. s z k o ł ę d a w a n i a n a u k i n a i n s t r u m e n t a c h d ę t y c h, a mianowicie na klarynecie, oboju i waltorni. Według wydanego w tym względzie obwieszczenia, do każdego z po-

mienionych instrumentów przyjmie tylko po czterech uczniów, to jest ubogich bezpłatnie, majętniejszych zaś za opłatą 2 zr. m. k. miesięcznie. (9.)

Ponieważ zdatność w jakimbądź zawodzie zasługuje na powszechne uznanie, zdaje nam się, iż nie od rzeczy będzie wspomnieć tu, że niejaka Ryfka Münzer, w dzielnicy żydowskiéj przy ulicy »Różowéj« zamieszkała, trudni się od dawna już naprawą i nadstawianiem prawdziwych szalów tureckich, w czém rzadką posiada zręczność. I w saméj rzeczy zdarzyło nam się w tych dniach oglądać wyszłe z jéj rąk tyftyki, które poprzednio tak były podarte i zniweczone, że nie podobna prawie było spodziewać się, iż się na co przydadzą. Oddała je w tak dobrym stanie, że każdemu, co nie był uprzedzony, trudno było poznać miejsca ponaprawiane. Nie wątpiąc, że nie jeden talent to w tym to w owym rodzaju ukrywa się w naszém mieście, radzibyśmy donieść o nim, dla tego pożądanémby było, aby ci, których się to dotyczé, zawiadomili o tém Redakcyją. (10.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiedeń dnia 17. *listopada* 1839. — Handel hurtowy. Od ostatniego naszego doniesienia kupowali i kupują rzeźnicy od handlarzy tutejszych, czyto na nogach, czy na wagę, bez różnicy, bądź wołu galicyjskiego, bądź węgierskiego, tylko stosunkowo do jakości po takich cenach, iż cetnar wypadał i wypada na 38 do 38⅓ zr. w. w. bez procentu; i przypędzający tę samę cenę brali z odtrąceniem drugiego a nawet i trzeciego procentu. Jarmarki węgierskie nie wydały obfitéj ilości wołów, tém mniéj dobréj jakości, i gdyby większéj ilości wołów z Wyższéj i Niższéj Austryi nie dostawiano, toby cena nierównie wyższą być powinna. Na targach ołomunieckich nie wyprzedaje się wszystko bydło, a to z przyczyny, iż handlarze wiédeńscy jednę zrobili rękę z prazkimi; kompanija rzeźników przestała jeździć do Ołomuńca; przecięta więc emulacyja między kupującymi, wyrażamy przecięta, gdyż potrafimy, jeżeli galicyjscy posiadacze wołów będą pomocni, ożywić ją i utrzymać. Co do wódki, ceny nizkie, kupca nie masz, spekulanci uskarzają się i nie kwapią się zawiérać kontraktów.

W e ł n a.

Właśnie mamy przed sobą list z Leeds (z Anglii w hrabstwie Jorskiém) który donosi: że aukcyje wełny australskiéj w Liwerpolu i Londynie odbyte, wywarły wpływ niekorzystny na targ Leedski, szczególniéj też na wełnę niemiecką (a następnie i polską); handel co do tego artykułu dotąd wcale nieznaczny, zmniejszył się jeszcze bardziéj, a ceny, z których spekulanci i tak żadnego zarobku miéć nie mogli, spadały jeszcze nadal od jednego tygodnia do drugiego. Przy tak smutnym stanie rzeczy nasze znaczne zapasy wełny nie mogą się rozejść i zapowiadają wcale złe widoki. *Redakcyja Gaz. Lwow.*

Londyn dnia 8. *listopada* 1839. — Ceny średnie w ostatnim tygodniu: kwarter pszenicy 66 szyl. 5 den., jęczmienia 41 szyl. 3 den., owsa 25 szyl. 8 den., żyta 37 szyl. 9 den., fasoli 45 szyl., grochu 46 szyl. 2 den.

Ceny średnie z ostatnich 6ciu tygodni: kwarter pszenicy 67 szyl. 8 den., jęczmienia 40 szyl. 11 den., owsa 26 szyl. 4 den., żyta 38 szyl. 1 den., fasoli 45 szyl. 5 den., grochu 44 szyl. 11 den.

Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 18 szyl. 8 den., jęczmienia 1 szyl. 10 den., owsa 7 szyl. 9 den., żyta 12 szyl. 6 den., fasoli 2 szyl., grochu 3 szyl. 6 den. — A zatém cło od pszenicy podwyższone zostało o 2 szylingi na kwarterze. *(Preus. Handl. Ztg.)*

Liwerpol dnia 5. *listopada* 1839. Zdaje nam się, iż tegoroczny zbiór pszenicy w Anglii i Irlandyi tak w ilości jak w jakości okaże się znacznie mniéj niż średnim. — Jęczmienia będzie podobno średni zbiór, atoli ziarno to w wielu okolicach ucierpiało i ma wiele śnieci. — O zbiorze owsa są w ogóle pomyślne doniesienia; myśmy dotąd tylko irlandzki widzieli, ale ten nie był piękny. — Ziemniaki nie zrodziły w niektórych dystryktach tak, jak sobie obiecywano, — w ogóle przecie zbiór ich ma być dostatni. — Aby powziąć słuszne zdanie o dalszym ruchu cen, nie należy tego pominąć, że konsumcyja nowego zboża daleko późniéj niż zwykle zaczęła się i że zapas staréj pszenicy był jeszcze dość znaczny. *(Preus. Handl. Ztg.)*

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Żona artysty,* komedyja w 2 aktach. — Po któréj nastąpi: *Diabeł ukryty,* komedyja w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 46. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

3051 (1)



Dodatek do doniesienia umieszczonego w Gazecie Lwowskiéj Nro. 119. i 123. r. b., tyczącego się

nowo wynalezionego sposobu
mycia wełny na owcach,

przez pp. Filipa Strassera i Adolfa Hekscha w Peszcie.

Swiadectwo.

(Tłómaczenie z oryginału niemieckiego.)

Mocą którego niżéj podpisany z ukontentowaniem wyznaje, że przybyły tu w tych czasach z Pesztu pan Heksch, pod firmą Filipa Strassera i Adolfa Hekscha, wynalazców uprzywilejowanego od c. k. Austryjackiego i k. Saskiego Rządu sposobu mycia wełny na zimno na owcach, na dniu 26. października r. b. w mojéj majętności odbył praktycznie próbę mycia wełny, przy czém pokazało się, że wymyte owce nie tylko że doskonale od wszelkiego brudu w wełnie uwolnione zostały, ale także i sama wełna zachowuje swoją naturalną udatną tłustość i na wadze nic nie traci. Także i to dodać muszę, że przy tym sposobie mycia owce ochronione są nieporównanie więcéj niż przy zwykłém pławieniu, a wełna i na oko i w palcach znacznie zyskuje. Spieszę tedy z zawiadomieniem wszystkich właścicieli owczarń o tym nader użytecznym wynalazku.

We Lwowie dnia 12 listopada 1839.

(podpis.) **Stanisław hrabia Skarbek.**

Podobne świadectwa wydali także:

Adam Antoni Strachocki, c. k. rzeczywisty Szambelan i Skarbnik koronny królestw Galicyi i Lodomeryi.

Dyrekcyja owczarń hrabiego Alfreda Potockiego.

Pan Wacław Hudetz właściciel dóbr,

które to świadectwa w oryginale do łaskawego przejrzenia złożone są u niżéj podpisanego domu handlowego.

Zarazem niżéj podpisani mają zaszczyt upraszać niniejszém P. T. panów właścicieli owczarń, aby się do nich zgłaszać raczyli

z zamówieniem tych ingredyjencyj roślinnych do mycia wełny,

których 100 funtów wiedeńskich kosztuje 35 zr. m. k. — Idzie bowiem niżéj podpisanym o to, aby byli w stanie przysłużyć się P. T. panom zamawiającym dostarczeniem tych ingredyjencyj według ich życzenia na czas przyzwoity.

V. Kopetzky i syn.